

M i c h a ł B a r c z

Elizabeth Anscombe kontra filozofia działania

Słowa kluczowe: *G.E.M. Anscombe, D. Davidson, działanie intencjonalne, intencja, intencjonalizm, teza intencjonalizmu*

Nazwisko Elizabeth Anscombe ma wśród filozofów działania wyjątkową renomę. O jej *Intencji* (1957) – najbardziej znanej pozycji w dorobku autorki – częściej niż o jakiegokolwiek innej XX-wiecznej rozprawie słyszy się, że ukształtowała współczesną teorię działania. Te słowa padają z ust postaci największego formatu, jak cytowanych na okładce ostatniego harwardzkiego wznowienia *Intencji* (Anscombe 1963/2000) Donalda Davidsona, Roberta Brandoma i Davida Vellemana. Zaryzykowałbym twierdzenie, że znaczenie rozprawy Anscombe nie byłoby oceniane równie wysoko, gdyby na jej kartach nie została sformułowana teza intencjonalizmu. Wedle niej każde działanie jest z konieczności intencjonalne ze względu na jakiś opis¹ bądź, jak to się zwykło obecnie wysławiać: „każde działanie jest działaniem intencjonalnym” (do tej, jak by się mogło wydawać, jedynie subtelnej różnicy powrócimy jeszcze w uwagach koń-

Michał Barcz, Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii, ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa; e-mail: m.barcz@uw.edu.pl, ORCID: 0000-0002-3832-2668.

¹ Polski czytelnik może czuć w tym punkcie pewną konfuzję. W polszczyźnie nieczęsto możemy napotkać odpowiednik dobrze zdomowionego w angielszczyźnie terminu *intentional action*. Chyba jedynie nasza publicystyka polityczna dość swobodnie mówi o „intencjonalności” działań, jednak nie są mi znane żadne badania lingwistyczne na ten temat (jak się przy tym zdaje, we wspomnianej dziedzinie „działanie intencjonalne” pojawiło się na skutek dość powierzchownego zapożyczenia z języka angielskiego). Nie ma też polskiego zwrotu, który stanowiłby zadowalający synonim wspomnianego angielskiego sformułowania (por. Kuś, Maćkiewicz 2016; Paprzycka-Hausman i in. 2021). Dlatego w przypadku wyjściowych dla teorii działania intencjonalnego ustaleń polskiemu czytelnikowi może brakować odpowiednich intuicji językowych.

cowych). Autorka twierdzi, że intencjonalny opis działania dostarczony jest w terminach celu podmiotu, czyli jego intencji. W możliwie najostrożniejszym przybliżeniu, myśl wysłowiona przez Anscombe głosi, że każde działanie musi być sensowne czy zrozumiałe przynajmniej ze względu na jeden opis. Twierdzi ona, że działanie jest takie, gdy opiszemy je w terminach intencji podmiotu.

Teza intencjonalizmu stanowi rdzeń domyślnego rozumienia działania na gruncie dzisiejszej filozofii analitycznej. Zgodzi się z nią nie tylko zdecydowana większość filozofów działania, ale również przedstawiciele innych dziedzin filozoficznych (filozofowie umysłu, filozofowie społeczni, etycy) oraz naukowcy badający działanie i poznanie społeczne. Jednomówność wśród badaczy nie dotyczy jednak interpretacji, jaką tezie tej nadawała Anscombe. Rozpowszechniona jest wykładnia, zgodnie z którą intencja musi być jednocześnie mentalną przyczyną działania, a zatem stanem umysłu, który to stan (jako przyczyna) musi działanie poprzedzać. W tej wersji, mającej źródło w pismach Davidsona, intencjonalizm jest tezą metafizyczną dotyczącą struktury działania (por. niżej, cz. 1 i 3). Gdy jednak tezę intencjonalizmu formułuje Anscombe, podnosi ona zgoła inny problem – zagadnienie naszego naturalnego rozumienia działań i założonej na jego gruncie siatki pojęciowej (cz. 2 i 4). Jak twierdzi Anscombe, nie potrafimy myśleć o sprawstwie inaczej niż jako o aktywności nakierowanej na jakiś cel. Nie zgadza się ona przy tym z twierdzeniem, że każde działanie poprzedza intencja podmiotu. Swoje stanowisko wspiera analizą tak zwanych działań bez powodu (cz. 2). Jak więc zobaczymy, przekonanie o decydującej roli Anscombe dla kształtu współczesnego filozoficznego namysłu nad działaniem jest, przynajmniej do pewnego stopnia, efektem nieporozumienia.

1. Teza intencjonalizmu w dzisiejszej filozofii działania

Niemalże cała filozofia działania od publikacji *Intencji* aż po dziś dzień *explicite* zakłada intencjonalizm. Jednak koncepcję tę w większym stopniu rozpowszechniły pisma Davidsona i jego kontynuatorów niż samej Anscombe. W swoim wczesnym artykule, *Actions, Reasons, and Causes* (1963), stanowiącym punkt wyjścia dla głównego nurtu współczesnej filozofii działania, czyli kauzalnej teorii działania², Davidson powtarza za Anscombe, że każde działa-

² Sformułowania „kauzalna teoria działania” i „teoria kauzalna” (stosowane zamiennie) są nieco mylące. Może się wydawać, że odnoszą się do propozycji teoretycznej, która wśród innych teorii działania wyróżnia się przyjmowaniem tezy, że działania mają przyczyny. Jednak alternatywne koncepcje działania tej tezie nie przeczą. Tym, co istotnie wyróżnia teorię kauzalną, jest przyjęte na jej gruncie twierdzenie, że zachodzenie związku przyczynowego między przyczyną mentalną a działaniem stanowi konieczny i wystarczający warunek bycia działaniem.

nie jest z konieczności intencjonalne ze względu na jakiś opis. Tezę tę odczytuje on w ten sposób, że działanie jest intencjonalne, gdy jest opisane w terminach pragnień i przekonań podmiotu, które *stanowią jednocześnie przyczyny jego działania*. Późniejsi zwolennicy teorii kauzalnej utrzymują, że działania są intencjonalne ze względu na opis w terminach przyczyn mentalnych, lecz za Davidsonem (1969, 1970/1992, 1978) i przede wszystkim za Michaeliem Bratmanem (1984) przyczyny działań utożsamia się obecnie z intencjami podmiotu. Dla dzisiejszych filozofów teza intencjonalizmu sprowadza się więc do przekonania, że każde działanie jest intencjonalne, ponieważ jest skutkiem odpowiedniej intencji; „odpowiedniej”, czyli zgodnej z działaniem, nakierowanej na nie.

Kiedy odłożymy na bok szczegółowe rozstrzygnięcia co do typu przyczyn mentalnych, to okazuje się, że nakreślone stanowisko jest tylko kolejnym wcieleniem rozumienia działania, które w żadnym razie nie jest wynalazkiem XX wieku. Znamienna jest w tym względzie pewna uwaga samego Davidsona, która pojawia się w otwierającym akapicie *Actions, Reasons, and Causes*. Jak wspominałem, uważa się, że artykuł ten zapoczątkowuje nowy nurt filozofii działania, czyli kauzalną koncepcję działania, jednak autor słusznie zapowiada w nim, że będzie bronił dawnego – i jak też dodaje: zdroworozsądkowego – sposobu myślenia o działaniu (Davidson 1963, s. 3–4). Istotnie, już filozofowie epoki nowożytnej, Kartezjusz (Descartes 1641/2001), Hobbes (1651/1954) czy Hume (1739/2024), zakładali podobną, przyczynową interpretację działania. Twierdzili oni, że działania są skutkami stanów umysłu *jakiegoś jednego, określonego typu*. Nowożytnej tradycji filozoficznej najbliższa jest myśl, że działania są skutkami odpowiednich pragnień lub aktów woli. Do kwestii tej powrócimy za chwilę.

Zwróćmy uwagę, że konceptualizacja działań jako skutków zdarzeń określonego (umysłowego) *typu* służy ujęciu ich jako zjawisk naturalnych. Pozwala ona zatem na wyznaczenie dla działań miejsca w przyczynowo-skutkowej strukturze świata. Zagadnienie to z jednej strony ma wymiar antropologiczno-filozoficzny, dotyczy bowiem możliwości istnienia podmiotu działającego (sprawcy) w zasadniczo fizykalistycznym świecie. Z drugiej strony – może być rozumiane jako próba skonstruowania naturalistycznej teorii działania, a zatem wykazania możliwości naukowego badania działań. Pierwsze z tych przedsięwzięć filozoficznych wprost podejmuje Kartezjusz w *Medytacjach o filozofii pierwszej* (Descartes 1641/2001) i Kant (1785/1984), gdy przedstawia antynomie woli. Współcześnie robi to Davidson, nawiązując do wspomnianego Kantowskiego problemu w *Zdarzeniach mentalnych* (Davidson 1970/1992). Jedną z pierwszych propozycji teoretycznych podejmujących drugie z wymienionych zagadnień można znaleźć u Hume’a (1739/2024). Z kolei wśród bardzo wielu współczesnych autorów o naturalistycznych inklinacjach są również tacy, którzy traktują swoje rozważania właśnie jako prolegomena do nau-

kowych badań nad działaniami. Należą do nich między innymi Alfred Mele (1992, 2001) i John Bishop (1989).

Kluczowym punktem wspomnianych projektów teoretycznych jest identyfikacja zdarzeń mających stanowić umysłowe przyczyny działania. Zanim do nich nawiążemy, przyjrzyjmy się ogólnemu schematowi rozumienia sprawczości, który od wczesnej nowożytności jest przyjmowany na gruncie tych propozycji. Odnacza się on zgodnością z wysłowioną przez Anscombe tezą intencjonalizmu, mówi bowiem, że każde działanie z konieczności zakłada cel sprawcy. Schemat ten rozwija *przyczynową interpretację* tej tezy. Wedle niej dla każdego działania możemy wskazać stan umysłu sprawcy reprezentujący jego cel; stan ten jest przyczyną działania. Ta ostatnia myśl implikuje, że, mówiąc swobodnie, działanie służy z konieczności realizacji czegoś, czego sprawca chce. Dodatkowo, pociąga ona twierdzenie, że stan umysłowy reprezentujący cel działania – owa chęć sprawcy – musi działanie poprzedzać. Jest tak, ponieważ zgodnie ze standardową interpretacją związku przyczynowego przyczyna poprzedza skutek.

Przyjrzyjmy się teraz próbom rozpoznania mentalnej przyczyny działania. Pojawiające się we wcześniejszym akapicie potoczne sformułowanie „to, czego chce sprawca” jest notorycznie ambiwalentne. Może być interpretowane w terminach intencji lub pragnień. Możemy więc wyróżnić dwie niezależne logiki chcenia (Bratman 1984). Po pierwsze, kiedy sprawca czegoś chce, to może tego *pragnąć*. Pragnienie zaistnienia jakiegoś stanu rzeczy S_1 i pragnienie innego stanu rzeczy S_2 są do pogodzenia w umyśle racjonalnego podmiotu, nawet jeśli zaistnienie S_1 wyklucza się z zaistnieniem S_2 . Całkiem zwyczajna jest sytuacja, w której jednocześnie chcę (pragnę) wyjść wieczorem z przyjaciółmi i chcę (pragnę) zostać w domu i leniuchować. Inaczej jest w przypadku intencji, które w klasycznym ujęciu stanowią wynik rozumowania praktycznego, czyli ważenia różnych racji (w tym pragnień). Kiedy żywię intencję, czyli kiedy decyduję, że wychodzę, to nie mogę jednocześnie żywić drugiej intencji, że zostaję i leniuchuję. Racjonalny podmiot może zmienić zdanie co do planów na wieczór, może też żywić dwie intencje, jeżeli ich wykluczanie się jest tylko pozorne. Jawna sprzeczność między intencjami jest jednak dla racjonalnego podmiotu nie do utrzymania.

Jeden z powodów, dla których odróżnia się logikę pragnień i logikę intencji, jest taki, że pragnienia nie wystarczają do wyjaśnienia działania (Davidson 1969, 1978; Mele 1992). Jedne pragnienia mogą stać za danym kursem działania, inne – przemawiać przeciw niemu. Działanie zakłada rozstrzygnięcie tego problemu praktycznego. Rozstrzygnięciem jest powzięcie decyzji, czyli sformułowanie intencji.

Zmiana terminologii pojawiającej się w pismach filozofów przemawia za pewną ewolucją w obrębie przyczynowej interpretacji działania. Obecnie zwolennicy teorii kauzalnej twierdzą najczęściej, że każde działanie zakłada z ko-

nieczności odpowiednią *intencję* sprawcy³ oraz że odnośna intencja – pewien stan umysłu sprawcy – jest jednocześnie przyczyną działania. Dawniej, jeszcze we wczesnych pracach Davidsona (1963), ale też w pismach cytowanych tu klasyków, zwykle mówiło się w tym kontekście o pragnieniach i przekonaniach podmiotu. My skoncentrujemy się na bardziej aktualnym z wymienionych ujęć.

2. Teza intencjonalizmu w interpretacji Elizabeth Anscombe. Działania bez powodu

Na pierwszy rzut oka zaproponowana przez Anscombe koncepcja działania intencjonalnego wydaje się paradoksalna, a nawet sprzeczna. Z jednej strony rozwijana przez tę autorkę teoria zakłada tezę intencjonalizmu i głosi, że każde działanie jest z konieczności intencjonalne ze względu na jakiś opis. Anscombe twierdzi przy tym, że intencjonalny opis działania to opis w kategoriach intencji sprawcy. Wedle niej działanie zakłada z konieczności intencję sprawcy. Z drugiej strony Anscombe poddaje krytyce przyczynową interpretację tezy intencjonalizmu i argumentuje, że istnieją działania, których nie poprzedza intencja sprawcy. Pojawia się tu zatem pewne napięcie. Jak jednak zobaczymy, jest to napięcie jedynie pozorne.

W paradygmatycznych dla naszego rozumienia sprawczości przypadkach (z perspektywy Anscombe kauzalna teoria działania ogranicza się jedynie do ich konceptualizacji), gdy sprawca podejmuje działanie, to cel zostaje przez niego obrany z pewnym wyprzedzeniem. Powzięcie decyzji, czyli sformułowanie intencji („intencji uprzedniej” lub „przyszłej”, „intencji na przyszłość”), jest wtedy przeważnie poprzedzone rozumowaniem praktycznym. W rozumowaniu praktycznym podmiot waży racje za i przeciw oraz planuje działanie. Gdy nadchodzi czas działania, a sprawca nie zmienił zdania lub nie zapomniał swojego zamiaru, uprzednia intencja zostaje zrealizowana w działaniu. Gdy pytamy sprawcę o cel jego działania, tj. kiedy zostaje mu postawione pytanie „Dlaczego?” („Dlaczego to robisz/zrobiłeś?”), w odpowiedzi oczekujemy wskazania na realizowaną w działaniu intencję (tak zwaną „intencję w działaniu”). Jeżeli działanie jest wcześniej zaplanowane, intencja w działaniu jest identyczna z pewną wcześniej powziętą przez sprawcę intencją.

Rozważania wokół pytania „Dlaczego?”, czyli pytania o cel działania lub intencję działania (wyrażenia te stosowane są przez Anscombe zamiennie)

³ O tym, że treść intencji nie musi dosłownie wskazywać na wykonywane działanie, przekonuje w swoich klasycznych już analizach Bratman (1984).

i możliwe na nie odpowiedzi⁴, odgrywają kluczową rolę w wykładzie jej teorii. Autorka twierdzi, że jeżeli mamy do czynienia z działaniem intencjonalnym ze względu na jakiś opis, to opis ten jest odpowiedzią na pytanie o cel działania. Wedle Anscombe sprawca działania intencjonalnego musi móc odpowiedzieć na pytanie „Dlaczego?” i wskazać na realizowaną intencję; w standardowych przypadkach będzie to, jak zauważyliśmy, intencja powzięta z wyprzedzeniem. Jednocześnie intencja w działaniu odnosi się zwykle do jakiegoś dalszego czy przyszłego celu. Nasza *domyślna* koncepcja sprawczości zakłada, że działanie jest wychylone w przyszłość, jest środkiem do osiągnięcia celu⁵.

Przyjrzyjmy się dwóm przykładom, w których jestem pytany o cel mojego zachowania. W pierwszym przypadku ktoś mnie pyta, dlaczego czymś zgrzytam (co faktycznie robię). Odpowiadam na to, że mocuję się z kłamką, bo chcę otworzyć okno. W innej sytuacji ktoś mnie pyta, dlaczego ostatnio ślęczę po nocach. Odpowiadam, że uczę się do egzaminu. W obu przypadkach mówię o planie, jaki realizuję, kiedy wykonuję działanie – cytuję intencje, które były przeze mnie żywione przed podjęciem działania. Wskazuję jednocześnie na jakiś dalszy cel mojego działania.

Jednak nie zawsze działamy w oparciu o wcześniej powziętą decyzję i nie zawsze, podejmując działanie, mamy na względzie jakiś dalszy cel. Niekiedy wykonujemy działania, które Anscombe nazywa działaniami powziętymi *bez powodu*. W takich przypadkach w odpowiedzi na pytanie „Dlaczego?” nie mam do powiedzenia nic, poza tym, że robię coś „po prostu”, „ot tak” lub „bez powodu”. Wyobraźmy sobie, że ktoś pyta mnie, dlaczego stukam w biurko, a ja nie mam innego wytłumaczenia mojego rytmicznego uderzania długopisem w blat poza takim właśnie, że robię to „ot tak sobie, bez powodu”. Dają wtedy do zrozumienia, że moje działanie nie zostało zaplanowane i nie ma nic więcej na celu. Zwróćmy jednak uwagę, że choć robię to tylko „ot tak”, to jednak mimo wszystko to *robię*. Mamy tu do czynienia z moim działaniem. Innymi słowy, nie jest tak, że stukanie w biurko tylko mi się przydarza.

Porównajmy tę sytuację ze scenariuszem, w którym zachowuję się w podobny sposób i w odpowiedzi na to samo pytanie: „Dlaczego tak stukasz?” odpowiadam: „Przepraszam, nawet nie wiedziałem, że to robię”. Faktycznie, siedzę cały w nerwach i nie kontroluję tego, co robię. Również w tym przypadku długopis, który trzymam w ręce, uderza w biurko, jednak teraz nie jest to moje działanie. Jak przekonuje Anscombe, tym razem stukanie w biurko jedynie mi się *przydarza*, jest to moje *niedziałanie*. Pytanie „Dlaczego?” zostało przeze mnie uchylone

⁴ Mocą pewnego uproszczenia przyjmujemy w tym punkcie, że odpowiedzi te są szczerze i adekwatne. Pomijam tutaj omówienie obszernych fragmentów *Intencji* dotyczących tego zagadnienia oraz zaproponowanej przez Anscombe koncepcji wiedzy sprawcy o działaniu.

⁵ Zaznaczmy też, że przeważnie wykonanie działania nie jest dla nas celem samym w sobie. Jedynie w szczególnych przypadkach, w rodzaju uczenia się nowej umiejętności, mamy na celu wykonanie samej czynności (Anscombe 1963/2000, § 30).

i naprawdę nie odpowiedziałem na nie. Nie ma zatem opisu, ze względu na który moje zachowanie jest intencjonalne. Nie ma żadnej intencji, którą realizuję w działaniu. Zauważmy jednak, że gdy, zgodnie z wcześniejszym scenariuszem, odpowiedziałem, że stukałem tylko „ot tak sobie”, to nie uchyliłem pytania „Dlaczego?”. W przypadku działań intencjonalnych, do których zaliczają się działania bez powodu, sprawca ma odpowiedź na pytanie „Dlaczego?”.

Jednak gdy na pytanie o cel działania pada odpowiedź w rodzaju „ot tak”, to sytuacja ma pewien niestandardowy rys. By pokazać, że odpowiedź ta jest jednocześnie szczególna i dopuszczalna, Anscombe przywołuje analogię. Jest nią powiedzenie „Nie mam” w sytuacji, gdy padło pytanie: „Ile masz przy sobie pieniędzy?” (Anscombe 1963/2000, § 17). Odpowiedź taka jest jak najbardziej zrozumiała, ale ma właśnie pewien osobliwy rys. Spróbujmy go dodatkowo uwypuklić. Wyobraźmy sobie, że odpowiedź „Nie mam” zostaje wpleciona w następujący dialog między osobami *A* i *B*:

- A*: Złóżmy się na prezent dla Jana.
B: Dobrze. Ile masz pieniędzy?
A: Nie mam.

Czymś zwyczajnym jest odpowiedzieć: „Nie mam” w sytuacji, gdy słyszymy pytanie: „Ile masz pieniędzy?”, ale w przywołanym dialogu brzmi to jak nieporozumienie lub żart. Nas interesuje jednak sytuacja, w której nie mamy do czynienia ani z nieporozumieniem co do treści pytania lub kontekstu rozmowy, ani z żartem. Podobnie, interesuje nas sytuacja, gdy sprawca mówi: „Ot tak”, będąc pytanym o cel działania, lecz nie jest to skutkiem niezrozumienia pytania lub chęci zażartowania. Przyjmując to założenie, zaznaczmy – i jest to kolejny istotny wymiar naszej analogii – że zarówno w przypadku działania bez powodu, jak i w dialogu między *A* i *B* samo pytanie nie zostaje uchylone. *A* nie wyraża zaskoczenia ani tym, że nie ma pieniędzy, ani zadany pytanie. Po prostu udziela odpowiedzi. Gdy mówimy: „Ot tak”, zapytani o cel naszego działania, również nie zaprzeczamy, że coś robiliśmy.

Na czym więc polega niestandardowość odpowiedzi, której udziela osoba *A*? W świetle propozycji składanej przez osobę *A* oczekujemy, że *A* ma pieniądze. Tu właśnie zaznacza się istotne podobieństwo do sytuacji działania bez powodu. Gdy ktoś wykonuje zorganizowane w przestrzeni i czasie ruchy, to oczekujemy, że ma w tym jakiś cel. Kiedy sprawca mówi, że robi coś tylko „ot tak” – co znaczy dokładnie tyle, co „Nie mam żadnego celu w tym, co robię” – nasze oczekiwanie zostaje zawiedzione. W takich sytuacjach dziwimy się, bo przecież sprawca *musi* mieć jakiś cel w tym, co robi, a ten konkretny sprawca nie realizuje w swoim działaniu żadnego celu. Zdziwienie to będzie zresztą tym większe, im bardziej złożone działanie okazuje się być wykonane bez powodu (Anscombe 1963/2000, § 18). Istnienie działań bez powodu wy-

daje się jednak możliwe do pomyślenia (choć nie możemy ich napotykać i wykonywać zbyt często, o czym poniżej). Ten nasz dwoisty stosunek do działań bez powodu czyni z nich dla Anscombe i jej propozycji teoretycznej kluczową postać sprawstwa.

Istnieje intelektualna tradycja identyfikująca cel i celowość jako centralne kategorie ludzkiego myślenia. Należą do niej tak różne postacie jak Immanuel Kant, który uważał, że nasze próby zrozumienia i wyjaśnienia świata mają niezbywalnie teleologiczną formę, i krytycy europejskiego racjonalizmu w rodzaju Theodora Adorno. W ten szeroki i wielowątkowy nurt wpisuje się również Anscombe, która dostrzega teleocentryzm naszego sposobu myślenia o działaniach. Diagnozę tę uzasadnia ona obserwacją o powszechności pytania „Dlaczego?”. Pytanie to możemy postawić każdemu sprawcy; zakładamy więc domyślnie, że każde działanie musi być nakierowane na jakiś *dalszy* cel.

W naszych codziennych rozmowach najczęstszą reakcją na pytanie o cel działania musi być po prostu wskazanie jakiegoś celu. Gdybyśmy w odpowiedzi na to pytanie zbyt często słyszeli słowa w rodzaju „bez powodu” lub „ot tak”, to założenie o celowości sprawstwa byłoby nie do utrzymania (Anscombe 1963/2000, § 20). Działania bez powodu muszą więc należeć do rzadkości. Wyjaśnienia wymaga jednak to, dlaczego w ogóle mielibyśmy dopuszczać ich istnienie, skoro wydaje się, że zakładamy, iż każde działanie *musi* być nakierowane na cel. Problem, którego dotyczy tu Anscombe, można przedstawić jako pytanie o status założenia o celowości działania. Choć autorka nie formułuje tej propozycji *explicite*, to, jak sądzę, bliska duchowi *Intencji* byłaby interpretacja tego założenia jako tezy o charakterze normatywnym.

Kiedy mówimy, że działanie musi zakładać cel sprawcy, to zdanie to możemy rozumieć na dwa sposoby. Po pierwsze, w kategoriach opisowych:

- I-1. (Z konieczności) działanie *jest* nakierowane na cel (jest realizacją jakiegoś celu sprawcy).

Po drugie zaś – w kategoriach normatywnych:

- I-2. Działanie *powinno* być nakierowane na cel (być realizacją jakiegoś celu sprawcy).

I-1 jest tezą metafizyczną dotyczącą struktury działania. Głosi ona, że każde działanie realizuje z konieczności jakiś cel sprawcy (czyli jest racjonalne w minimalnym znaczeniu racjonalności instrumentalnej). Natomiast I-2 wyraża normatywne oczekiwanie, żeby za każdym działaniem stał cel sprawcy (czyli oczekiwanie, że każde działanie będzie racjonalne w minimalnym znaczeniu racjonalności instrumentalnej).

Nasze teleocentryczne rozumienie sprawczości ma swoje źródło raczej w I-2 niż w I-1. Zarówno z perspektywy I-2, jak i I-1 zrozumiałe jest nasze

zdziwienie w momencie konfrontacji z własnym lub cudzym działaniem bez powodu. Jednak tylko I-2 nie wyklucza istnienia działań tego typu. Jest to teza otwarta również na istnienie innych form nieumotywowanego sprawstwa (potencjalnie można do niego zaliczyć także pewne typy błędów w działaniu, na przykład omyłki, oraz zachowania nieracjonalne; zagadnienia tego nie podejmuję w tym artykule). Teza I-2 jest szczególnym wyrazem wymogu racjonalności w stosunku do działającego podmiotu, wymogu, który stanowi ideę regulatywną ludzkiego sprawstwa. Teza I-2 nie pociąga przy tym opisowej tezy I-1, zgodnie z którą każde działanie służy z konieczności realizacji jakiegoś celu sprawcy.

Powróćmy do tezy intencjonalizmu. Z perspektywy zaproponowanego rozróżnienia na I-1 i I-2, stanowisko Anscombe należy rozumieć jako wychodzące od twierdzenia normatywnego, nie zaś od twierdzenia metafizycznego. Twierdzenie I-1 stanowi założenie kauzalnej teorii działania (do tej propozycji teoretycznej nawiążemy w następnym paragrafie). Anscombe w swojej koncepcji mówi o języku i naszym domyślnym sposobie rozumienia działań: w myśl I-2 oczekujemy, żeby każde działanie było nakierowane na cel. Skoro I-2 odgrywa pierwszoplanową rolę w naszej koncepcji działania, to figura posiadania celu będzie centralna dla odnośnej siatki pojęciowej i naszego rozumienia działań.

Chciałbym więc zaproponować następujące odczytanie teorii Anscombe. Anscombe uważa, że domyślnie zakładamy, iż działania powinny być nakierowane na cel, co przekłada się na sposób naszego interpretowania poszczególnych działań. W jedne i te same ramy terminologiczne wtłaczamy wszystkie typy sprawstwa. Twierdzenie, że każde działanie jest z konieczności intencjonalne ze względu na opis w terminach intencji sprawcy, czyli w terminach posiadania przez sprawcę celu, oznacza, że *nie potrafimy inaczej skonceptualizować działania niż w terminach posiadanego przez sprawcę celu (intencji)*.

Jak jednak przedstawia się intencjonalny opis działań bez powodu, jeśli nie służą one realizacji celu sprawcy? Kwestia wykazania, że istnieje intencjonalny opis tego typu działań, stanowi, jak pamiętamy, kluczowy moment tej teorii.

Ustaliliśmy wcześniej, że pytanie „Dlaczego?” standardowo dotyczy dalszego celu działania, celu wybiegającego w przyszłość; działanie jest środkiem do jego osiągnięcia. Przypisana tu Anscombe interpretacja tezy intencjonalizmu powinna być zatem skorygowana i ujęta w postaci następującego zdania: *nie potrafimy inaczej skonceptualizować działania niż w terminach jego dalszego celu*. W przypadku działań bez powodu sprawcy nie przyświeca żaden przyszły cel, jednak musi on mieć odpowiedź na pytanie „Dlaczego?”, która nie stanowi uchylecia pytania (działania tego rodzaju mają być intencjonalne ze względu na jakiś opis). W przypadku działań bez powodu odpowiedź istnieje, chociaż ma charakter minimalny – przyszły cel jest obecny jedynie formalnie, tak jak możliwe do wypełnienia puste miejsce. Działanie bez powodu nie jest wychylone w przyszłość, chociaż jako działanie intencjonalne

mogłoby być *zagospodarowane* do realizacji jakiegoś celu. Zgodnie z I-2 takie właśnie mamy oczekiwanie co do wszelkiej naszej aktywności.

Intencjonalny opis działań bez powodu nie wskazuje na dalszy cel sprawy, podobnie jak to ma miejsce w przypadku niedziałań. Jednak gdy mowa o tych ostatnich, pytanie o cel może zostać tylko uchylone. Nie ma dalszego celu tego rodzaju zachowań, ale też nie może go być. Niedziałań nie posiadają opisu intencjonalnego.

3. Działania niezamierzone w interpretacji kauzalnej teorii działania

W teorii Anscombe szczególną rolę odgrywa zagadnienie istnienia działań bez powodu i możliwość ujęcia ich jako działań niezamierzonych – niepoprzedzonych intencją i niewychylonych w przyszłość. Nie chciałbym jednak, żeby czytelnik odniósł wrażenie, że alternatywne teorie działania nie mogą dostarczyć konceptualizacji tej formy sprawczości. Na gruncie teorii kauzalnej – która interesuje nas tutaj w sposób szczególny – działania niezamierzone zostają ujęte w ramach tej samej struktury co wszystkie inne typy działań. Zakłada się, że są skutkami odpowiednich intencji sprawcy.

Zwolennicy teorii kauzalnej zgodzą się z Anscombe co do tego, że działanie zamierzone – czyli takie, w którym sprawca realizuje żywioną wcześniej intencję (intencję uprzednią) – jest wzorcową postacią sprawstwa. Przyjmują oni jednocześnie, że działanie jest skutkiem intencji podmiotu. Żeby zobaczyć, jak w tych ramach pojęciowych ująć działania bez powodu, przyjrzyjmy się teorii jednego z najbardziej uznanych autorów rozwijających kauzalną teorię działania – Alfreda Melego (1992).

Mele rozróżnia intencje uprzednie i proksymalne. Robi to przy użyciu indeksu czasowego. Intencja proksymalna bezpośrednio poprzedza działanie – jest jego przyczyną. Intencja uprzednia może stać się proksymalną, jeżeli będzie trwać w podmiocie do momentu podjęcia działania. Intencje proksymalne zawierają komponent poznawczy, czyli reprezentację celu.

Taka reprezentacja jest konieczna do wyzwolenia działania – nadaje kierunek ruchom sprawcy. Z działaniem mamy do czynienia, tylko jeśli odpowiednia reprezentacja poznawcza jest aktywna w systemie poznawczym podmiotu i powoduje (lub podtrzymuje) aktywność podsystemu motorycznego, a w efekcie ruch ciała. Mele głosi przy tym, że przyczynowa efektywność poznawczej reprezentacji celu – czyli bezpośredniej przyczyny działania – nie zakłada istnienia intencji uprzedniej.

W tym schemacie pojęciowym konceptualizacja działania niezamierzonego zdaje się nie stanowić najmniejszego problemu. Z działaniem bez powodu mie-

libyśmy do czynienia wtedy, gdy zachowanie sprawcy jest skutkiem jego intencji proksymalnej, która nie była wcześniej przez podmiot żywiona jako intencja uprzednia. Choć taka interpretacja działań niezamierzonych przedstawia się spójnie, a nawet zdaje się być zbieżna z poglądem Anscombe, to zauważmy, jak bardzo odległa jest od intuicji autorki. Przede wszystkim zakłada się tu, że działanie poprzedza z konieczności intencja. Poza tym jednak nie zostaje przez Melego przesądzone, że sama intencja, poznawcza reprezentacja celu działania, ma formę propozycjonalną. Zależy to od stanowiska w kwestii struktury reprezentacji poznawczych. Pogląd Melego nie pociąga więc kluczowego założenia Anscombe, zgodnie z którym intencja jest wnioskiem w rozumowaniu praktycznym oraz stanowi intencjonalny opis działania.

4. Konkluzje. Teza intencjonalizmu i ontologiczny status intencji

Zestawmy zarysowane wyżej interpretacje tezy intencjonalizmu. Zarówno Anscombe, jak i zakorzeniony w myśli Davidsona współczesny filozoficzny *mainstream*, czyli zwolennicy kauzalnej teorii działania, twierdzą, że działanie jest z konieczności intencjonalne ze względu na jakiś opis oraz że jest to opis w kategoriach intencji sprawcy. U źródeł teorii kauzalnej stoi metafizyczny projekt uzgodnienia istnienia działań z naukowym obrazem świata – obrazem fizykalistycznym i opartym na przyczynowo-skutkowej siatce pojęć. Od epoki nowożytnej standardowa konceptualizacja działań zakłada, że są one skutkami mentalnych przyczyn jakiegoś określonego typu. Współcześnie najczęściej postuluje się, żeby rolę tę pełniły intencje o odpowiedniej treści. Z kolei według Anscombe teza, że każde działanie jest z konieczności intencjonalne ze względu na opis w terminach intencji sprawcy, dotyczy naszego sposobu rozumienia i ujmowania działań. Anscombe twierdzi, że nie potrafimy inaczej skonceptualizować działania niż w terminach intencji sprawcy.

Teza intencjonalizmu w interpretacji Anscombe zdaje się nie mieć wyraźnych metafizycznych konsekwencji. Nie stanowi ona próby rozstrzygnięcia tego, jaka jest struktura działania. Dotyczy języka. Anscombe twierdzi co prawda, że każde działanie zakłada intencję sprawcy (intencję w działaniu), jednak tezę tę rozumie w ten sposób, że dla każdego działania sprawca ma odpowiedź na pytanie „Dlaczego?”. Odpowiedź ta stanowi intencjonalny opis działania i mówi o realizowanej w nim intencji, czyli o celu (intencja nie musi jednak poprzedzać każdego działania, za czym przemawia przypadek działań bez powodu).

Na gruncie teorii Anscombe nie jest właściwie przesądzone, że intencja jest stanem psychicznym sprawcy. Otwarta wydaje się możliwość, że autorka ro-

zumie intencję jako samozobowiązanie podmiotu do określonego kursu działania lub do osiągnięcia określonego rezultatu – nie jako stan mentalny reprezentujący to zobowiązanie, ale pewną relację normatywną. Z tej perspektywy pojęcie intencji sytuuje się na innym poziomie opisu działającego podmiotu niż pojęcia stanów umysłowych i umysłowych przyczyn działania⁶.

Powróćmy wreszcie do zagadnienia poruszonego w pierwszych akapitach niniejszego artykułu – roli Anscombe dla ukształtowania się współczesnej teorii działania. Wielu komentatorów pozostaje w tym względzie pod wrażeniem faktu, że w *Intencji* wysłowiona została centralna i powszechnie przyjmowana teza dzisiejszej teorii działania – teza intencjonalizmu. Jednak zaproponowana przez Anscombe interpretacja tego twierdzenia dalece różni się od standardowo przyjmowanej. Różnica ta zaznacza się już w rozpowszechnionym obecnie sformułowaniu wspomnianej tezy. Anscombe twierdzi, że działanie jest z konieczności intencjonalne ze względu na jakiś opis, przy czym opis ten wyrażony zostaje w terminach intencji sprawcy – intencjonalność stanowi tu własność *opisu* działania. Dzisiejsi zwolennicy teorii kauzalnej (choć jeszcze nie Davidson) mówią raczej o działaniu intencjonalnym i nie wspominają o opisie. Teza intencjonalizmu głosi więc dla nich, że działanie jest z konieczności intencjonalne. Intencjonalność rozumieją zatem jako własność samego działania. W tym ujęciu własność ta jest konsekwencją pozostawiania działania w związku przyczynowym z intencją o odpowiedniej treści. Takie ujęcie intencjonalności nie jest jednak zbieżne ze stanowiskiem Anscombe, której obcy jest pogląd, że działanie jest dobrze określoną kategorią metafizyczną. Bliższe tej autorce wydaje się przekonanie, że działanie jest konstrukcją społeczną.

Bibliografia

- Anscombe G.E.M. (1963/2000), *Intention*, Cambridge – London: Harvard University Press.
- Bishop J. (1989), *Natural Agency: An Essay on the Causal Theory of Action*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Bratman M. (1984/1997), *Two Faces of Intention*, w: A.R. Mele (red.), *The Philosophy of Action*, Oxford: Oxford University Press, s. 178–203.
- Davidson D. (1963/2001), *Actions, Reasons, and Causes*, w: tenże, *Essays on Actions and Events*, Oxford: Clarendon Press, s. 3–19.

⁶ Taką interpretację intencji zarysowuje Wittgenstein w wydanych pośmiertnie *Kartkach* (Wittgenstein 1999, § 44–48). Notabene ich redaktorką, oprócz Georga von Wrighta, była właśnie Anscombe. Wittgenstein twierdzi tam, między innymi, że zamiar (intencja) nie jest stanem psychicznym, ponieważ trwanie zamiaru (intencji) ma inną dynamikę niż trwanie stanów psychicznych.

- Davidson D. (1969/2001), *How Weakness of Will is Possible?*, w: tenże, *Essays on Actions and Events*, Oxford: Clarendon Press, s. 21–42.
- Davidson D. (1970/1992), *Zdarzenia mentalne*, przeł. T. Baszniak, w: D. Davidson, *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*, red. B. Stanosz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 163–193.
- Davidson D. (1978/2001), *Intending*, w: tenże, *Essays on Actions and Events*, Oxford: Clarendon Press, s. 83–102.
- Davidson D. (2001), *Essays on Actions and Events*, Oxford: Clarendon Press.
- Descartes R. (1641/2001) *Medytacje o pierwszej filozofii*, przeł. M. i K. Ajdukiewiczowie, S. Swieżawski, I. Dąbska, Kęty: Antyk.
- Hobbes T. (1651/1954), *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Hume D. (1739/2024) *Traktat o naturze ludzkiej*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa: Aletheia.
- Kant I. (1785/1984) *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przeł. M. Wartenberg, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kuś K., Maćkiewicz B. (2016), *Z rozmysłem, ale nie specjalnie. O językowej wrażliwości filozofii eksperymentalnej*, „Filozofia Nauki” 3 (95), s. 73–101.
- Mele A.R. (1992), *Springs of Action*, Oxford: Oxford University Press.
- Mele A.R. (2003), *Motivation and Agency*, Oxford: Oxford University Press.
- Paprzycka-Hausman K., Barcz M., Ciechanowski L., Dębska A., Jęczmińska K., Karczewska N. (2021), *Polska obrona tezy Anscombe przed Knobe’a i Kelly’ego próbą falsyfikacji*, w: K. Kuś, B. Maćkiewicz, K. Paprzycka-Hausman (red.), *Efekt Knobe’a w świetle rozważań językoznawczych i metodologicznych. Studium teoretyczne i eksperymentalne efektu Knobe’a i problemu Butler’a*, t. II, Warszawa: Semper, s. 96–112.
- Wittgenstein L. (1999), *Kartki*, przeł. S. Lisiecka, Warszawa: KR.

M i c h a ł B a r c z

Elizabeth Anscombe versus Philosophy of Mind

Keywords: *G.E.M. Anscombe, D. Davidson, intention, intentional action, the thesis of intentionalism*

Elizabeth Anscombe enjoys a unique reputation among philosophers of action. Her *Intention* is said to have shaped contemporary action theory more often than any other 20th-century treatise. Indeed, the central claim of *Intention* – the thesis of intentionalism – is widely accepted today. This thesis asserts that, by necessity, every action is intentional when described in terms of the agent’s intention. In the article, I argue that the widespread interpretation of the thesis of intentionalism differs from

Anscombe's interpretation. Intentionalism is typically understood as a metaphysical belief about the structure of action, which differs from what seems to be Anscombe's real position regarding our default way of understanding agency. According to the interpretation proposed in the text, Anscombe claims that we cannot conceptualize action in any different way than in terms of the agent's goals.